

HOMILIA BISKUPA KIELECKIEGO JANA PIOTROWSKIEGO
- XX Wielkopostna Pielgrzymka Pokutna
Rycerstwo Niepokalanej Diecezji Kieleckiej

Morawica, 18 marca 2017 r.

1. Kiedy myślałem o kazaniu na tegoroczną *XX Wielkopostną Pielgrzymkę Pokutną na Kalwarię Świętokrzyską* w Morawicy przyszły mi na myśl słowa znanego hymnu „Stabat Mater Dolorosa”: *Stoi Matka boleściwa,/ Łzy pod krzyżem przeplakała,/ Gdy na krzyżu Syn Jej mrze.* Tak więc dziś wraz z Maryją, Matką Bolesną, stajemy na Kalwarii Świętokrzyskiej, aby w diecezjalnej rodzinie Rycerstwa Niepokalanej modlić się, nawracać i napełnić nadzieją, bowiem w nadziei zostaliśmy zbawieni (por. Rz 8,24).

Witam Was serdecznie, Bracia i Siostry członkowie Rycerstwa Niepokalanej, a wraz z wami witam O. Stanisława Piętkę OFM Conv, prezesa Stowarzyszenia Rycerstwa Niepokalanej w Polsce, Księdza Dziekana i Proboszcza Jana Ciszka, Ks. Sebastiana Seweryna, asystenta Rycerstwa Niepokalanej w naszej diecezji, wszystkie osoby życia konsekrowanego, braci kapłanów i wszystkich pielgrzymów.

Na dzisiejsze spotkanie z Maryją, w którym razem z Nią pielgrzymujemy do Jezusa, naszego Pana i Odkupiciela, zaprasza nas święty Maksymilian Maria Kolbe. Ten ubogi franciszkanin zakładając w Rzymie Rycerstwo Niepokalanej 16 października 1917 roku, a więc w roku objawień fatimskich, pragnął gorąco, aby w życie ludzi ochrzczonych wcielać ideał i piękno wzoru, jakim jest Niepokalana.

Ojciec Kolbe często powtarzał: „Niepokalana – oto nasz ideał”. Ona osiągnęła taki stopień identyfikacji z Bożym ideałem, że nie da się Jej oddzielić od Boga – jest zatem doskonałym wzorcem, ku któremu powinny być skierowane wszystkie ludzkie dążenia. Wszyscy – jak mawiał Święty – powinni tak kształtować swoją osobowość, aby jak najprędzej się do Niej upodobnić. Tajemnica Niepokalanej jako ideału i wzorca tkwi w Jej doskonałym posłuszeństwie Bogu. Św. Maksymilian świadomy tego stwierdza: „Trzeba by więc powiedzieć duszom, co i jak Niepokalana w konkretnych okolicznościach by myślała, mówiła, czyniła, żeby najdoskonalsza

miłość Niepokalanej ku Bożemu Sercu rozplłomieniała na ziemi (...) chodzi o bezgraniczne, coraz intensywniejsze potęgowanie miłości stworzenia ku Stwórcy”.

2. Od chwili chrztu świętego wszyscy bez wyjątku jesteśmy zaproszeni, aby *być w szkole Maryi* i uczyć się Jezusa. Od zawsze pierwszą katechezą o Jezusie Synu Bożym była i jest Eucharystia z darem Bożego słowa. Jezusa może poznać tylko ten, kto jak Maryja, Jego Matka, potrafi rozważać w swym sercu Jego odkupieńczą miłość, słuchać Jego nauki, jaką jest Ewangelia, i żyć nią na co dzień (por. Łk 2, 51).

Bóg, mając upodobanie w miłosierdziu, jest bowiem sam miłosierdziem, jest wierny i cierpliwy. O tej cierpliwości uczy nas historia Starego Przymierza i wszystkie misje proroków posłanych do ludu Izraela. Jego miłosierdzie jest skuteczne i uzdrawiające (por. Mi 7,14-20). Bez tej świadomości Bóg dla wielu spośród synów narodu wybranego był zbyt daleko. Inaczej obecność Boga w świecie i pośród swojego ludu widział psalmista Pański. Wierzył, że nie należy zapominać o dobrodziejstwach Bożych, bowiem sam Bóg – i tylko On – ratuje ludzkie życie od zguby, obdarza łaską i zmiłowaniem. A szczególnie kocha i nagradza łaską swoich czcicieli (por. Ps 103).

Piękno Bożego miłosierdzia ukazuje nam dzisiejsza przypowieść o synu marnotrawnym, a raczej o miłosiernym ojcu, który wciąż czeka, wypatruje i jakże się cieszy z powrotu swojego syna zagubionego na drogach życia. Ojcowska miłość przebacza wszystko, nawet jeśli syn odnalazł drogę do domu będąc głodny. Jednak powraca w nim poczucie popełnionego zła, pogardy wobec ojcowskiej miłości i zdobywa się na szczere wyznanie: *Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem.*

Ojciec myśli inaczej, nie pozbawia go synostwa, przyodziewa go w nową szatę, daje pierścień na rękę i sandały na nogi. To, co syn otrzymuje jest znakiem łaski, odzyskanej godności i ponownego zaufania. Nie dostrzega tego starszy syn i nie cieszy się z powrotu swojego młodszego brata. Robi ojcu wymówki i wylicza przed nim swoje zasługi, myśli tylko o sobie (zob. Łk 15,3-32).

3. Kim ja jestem i do kogo jestem podobny? Do miłosiernego ojca czy do jednego z jego synów? Trzeba szukać odpowiedzi, bowiem potrzebna jest nam świadomość, kim jestem jako chrześcijanin. Św. Maksymilian Maria Kolbe wiedział,

kim jest jako człowiek i jako kapłan. Dlatego dokonywał pięknych wyborów, angażował się w dzieła apostołskie, często niezrozumiałe dla innych. Zjednoczony z Bogiem przez modlitwę, Eucharystię, słowo Boże oraz apostołski i misyjny trud był wierny do końca. W trudnych, a w pewnym momencie dramatycznych czasach wojny i obozu koncentracyjnego, nie lękał się nikogo i niczego.

Do końca był odważnym i pełnym miłości rycerzem Niepokalanej. Niektórzy myślą, że Święty z Niepokalanowa zostawił nam coś „nadzwyczajnego” jako dziedzictwo. A przecież żył tą samą Ewangelią i tymi samymi Bożymi przykazaniami, czytał to samo słowo Boże, sprawował tę samą Najświętszą Ofiarę, był wierny posłaniu misyjnemu „Idźcie i głoscie”, odmawiał ten sam różaniec. W jednym jednak rzeczywiście był nieprześcigniony: w miłości do Boga, Maryi Niepokalanej, Kościoła i swoich bliźnich. To była jego jedyna, ale jakże konsekwentna i owocna droga do świętości, na którą i nas dzisiaj zaprasza. Amen!